

Google nie użyje patentów przeciwko open source

30 marca 2013

Nie będziemy pozywać twórców i dystrybutorów wolnego oprogramowania za patenty – taką obietnicę złożyła Google. To niewątpliwie dobre, ale paradoksalnie może to oznaczać bardziej agresywną politykę patentową Google.

Kilkanaście godzin temu na oficjalnym blogu Google poświęconym oprogramowaniu open source, pojawiła się dość istotna deklaracja.

Google zobowiązała się do nie pozywania za naruszenia patentów jakichkolwiek twórców, dystrybutorów i użytkowników otwartego oprogramowania, przynajmniej dopóki te osoby same nie zaatakują Google. To nowe zobowiązanie Google została ochrzczone mianem [Open Patent Non-Assertion \(OPN\) Pledge](#).

Inicjatywa Google będzie miała cztery istotne cechy:

- posiadacz patentu ustali, które dokładnie patenty i technologie są objęte ochroną;
- zobowiązanie będzie dotyczyło wszelkich projektów open source, dawnych, obecnie rozwijanych i przyszłych;
- jeśli ktoś zaatakuje Google, ochrona przestanie go obejmować;
- ochrona będzie trwać przez całe życie danego patentu, nawet jeśli Google przeniesie prawa do niego na inną firmę.

Dość istotna jest pierwsza z wymienionych cech. Google ustala, które dokładnie patenty są objęte inicjatywą. W tej chwili jest to jedynie 10 patentów, których listę znajdziemy na stronie [OPN Pledge](#).

Taka postawa Google może cieszyć, ale nie wszyscy się zachwycają. Obserwatorzy zagadnień związanych z patentami mają wiele wątpliwości.

Google tradycyjnie była firmą, która krytykowała system patentowy i nie uciekała się do patentowego trollingu, czyli pozywania konkurentów w celu wyeliminowania ich z rynku. Firma z reguły pozywała defensywnie, a twórcy oprogramowania open source nawet bez oficjalnych obietnic wiedzieli, że nic im nie grozi ze strony Google.

Teraz Google deklaruje ochronę dla konkretnej grupy twórców oprogramowania. Firma przedstawia też listę patentów, których będzie dotyczyła ta ochrona. To może być delikatna sugestia, że w przypadku innych projektów i innych patentów pozew jest możliwy.

Google nie jest zresztą pierwszą firmą deklarującą wstrzymywanie się z pozwami patentowymi. W kwietniu ubiegłego roku Twitter zobowiązał się do używania patentów tylko w celu obrony przed atakami innych firm. Obietnica Twittera jest zatem o wiele szersza, obejmuje także twórców produktów komercyjnych i wszystkie patenty w rękach firmy, choć trzeba mieć na uwadze, że przejęcie patentów Twittera może zmienić sytuację.

W tym kontekście całkiem dobre wydaje się pytanie o to, kogo Google ma zamiar pozwać „ofensywnie”, jeśli defensywne stosowanie patentów ma być ograniczone do open source?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)